GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 149. — W Piątek dnia 29. Czerwca 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Czerwca.

JO. Xiążę Bogusław Radziwiłł z małżonką swoją wyjechał do Szczecina.

Z dnia 27. Czerwca.

J. K. M. Xiężna Następczyni tronu wyjechała do Szląska, do Fürstensteinu.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 6. (18.) Czerwca.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 23. Maja (4. Czerwca) w Potsdamie, Król Jmć Hanowerski, mianowany szefem pułku Łubieńskiego huzarów, który odtąd przybiera nazwanie pułku J. K. Mości.

P. Minister Oświecenia oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że Rządzący Senat, na przedstawienie jego, Ministra Oświecenia, o podwyższeniu Nauczyciela 1 Kazańskiego Gymnazyum, Radzcy hon. Łukaszewskiego do następnéj rangi, za wysługę lat, Ukazem z d. 14. Marca b. r. dał znać, że lubo Łukaszewski wysłużył więcéj niż prawny zakres dla otrzymania téj rangi, lecz gdy za należenie do tajnego towarzystwa Filaretów wysłany był z woli Monarszéj w odległe od Polski gubernije, przeto Senat nie poważa się udzielić mu takowéj rangi, lecz zostawuje P. Ministrowi drogę przedstawienia o tém N. Cesarzowi Jmci, jeżeli Łukaszewski przez swą gorliwość, pracowitość w służbie i dobre postępowanie, na nagrodę zasłużył. Zważywszy poświadczenie Kuratora Kazańskiego naukowego okręgu o gorliwéj przez lat około 12 służbie Łukaszewskiego, P. Minister Oświecenia wnosił do Komitetu PP. Ministrów przedstawienie w celu wyjednania Monarszego J. C. Mości roskazu o nagrodzenie tegoż Łukaszewskiego rangą Assesora Kollegialnego ze starszeństwem od dnia wysługi ustanowionego zakresu i o podwyższaniu go na przyszłość do rang dalszych na zasadzie praw obowiązujących. N. Cesarz Jmć, na zdanie komitetu PP. Ministrów, raczył w dniu 3. Maja b. r. przychylić się do przedstawienia Ministra.

P. Rzeczywisty Radzca Stanu Turkułł, pod d. 17. (29.) Maja oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że na przedstawienie jego, złożone J. C. Mości przez Pana Rzecz. Tajnego Radzcę Sperańskiego, N. Pan raczył rozkazać: zostającego przy nim, Rz. Radz. St. Turkulle, jako Prezydującym w przygotowawczéj Kommissyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Maryana Piaseckiego, Kollegialnego Sekretarza, w nagrodę stałéj gorliwości w pełnieniu czynionych mu poleceń, podnieść

do rangi Radz. honorowego ze starszeństwem od dnia wysłużenia w dotychczasowéj randze zakreślonego Ustawą 25. Czerwca 1834 roku czteroletniego terminu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 18. Czerwca.

Dziennik sporów umieścił dziś następujący artykuł o systemacie zakładania kolei żelaznych, jakim się obecnie we Francyi zajmują: „Posiedzenie teraźniejsze zbawienne będzie pod względem kolei żelaznych. Pominąwszy dwie wielkie koleje żelazne do Havre i Orleanu, przełożyło jeszcze Ministeryum Izbie projekta do prawa o 7 innych pomniejszych kolejach, i projekta te dziś rozbierane będą. Z wszystkiego wnosić można, że istotnie myślą o przyzwoleniach, i że owe koleje żelazne nie tylko w zbioru praw znajdować się będą. Z siedmiu tych kolei mają 2 służyć do ułatwienia przewozu węgli kamiennych z Monlet-aux-Moines i Noyant. Trzecia przechodzić będzie przez nader przemyślną i ożywioną okolicę i połączy Sedan z Mezières, gdy rzeka Moza między temi dwoma miastami tak kręto płynie, iż o prędkich związkach wodą myślec nie można. Czwarta z Bordeaux do Lanpon walczyć będzie o pierwszeństwo pod względem ułatwienia handlu w téj stronie z Garonną. Wszystkie 4 razem wzięte obejmować będą przestrzeń 27 godzin. Inne są nierównie dłuższe i większy wzbudzają interes. Koléj żelazna z Lille do Dünkierki doda nowego żywiołu duchowi przedsiębiorczemu w dawniejszych prowincyach niderlandzkich. Postępy przemysłu narodowego w północnym departamencie są od niejakiego czasu olbrzymie i nadzwyczajne; w nimto zostaje w ruchu piąta część machin parowych, używanych w całém państwie. Departamentom północnym i Pas-de-Calais, poprzerzynanym kanałami i pięknemi drogami zwirowemi, już tylko kolei żelaznych nie dostaje. Miasto Manchester dziwnym zaiste wzniosło się sposobem odkąd po zaprowadzeniu kolei żelaznéj tylko o 1¼ godziny od morza oddalone. Koléj żelazna z Lille do Dünkierki przyniesie równą korzyść miastom Lille, Raubaix i Turcoing, a Dünkierka przyjdzie przez to do tak dobrego bytu w względzie handlu, iż sowicie wynagrodzoną zostanie za utratę znaczenia w względzie wojkowym jakie przed klęskami Ludwika XIV. miała. Od roku 1820 wzmógł się w dwójnasób ruch w Dünkierce; z portu tego wychodzi czternasta część towarów, będących przedmiotem całkowitego handlu morskiego Francyi. Cóż się więc nie stanie jeszcze, gdy w bezpośrednich i szybkich związkach z najprzemyślniejszemi okolicami Europy zostawać i wywóz towarów nadzwyczajnie ułatwiać będzie? Żywy wiedziono spór o nadaniu kierunku téj kolei żelaznéj. Zdaniem naszém nie dość dostatecznie oceniono jeszcze konieczność połączenia Londynu i Paryża zapomocą kolei żelaznéj, chociaż wyznać należy, że żadna koléj żelazna nie wywarłaby większego wpływu na los świata, na polityczną wielkość ojczyzny naszéj i pomyślność handlu téjże. Przy kolei żelaznéj z Lille do Dunkierki na nowo ważne to pytanie pod rozwagę wzięto. Udałoby się może nadać téj kolei żelaznéj taki kierunek, żeby przez przedłużenie jéj o kilka godzin Calais dotykała i tym sposobem koléj żelazną z Paryża do Bruxelli, do któréj się niezawodnie na najbliższém posiedzeniu przychylą, połączyła i koléj z Paryża do Londynu utworzyła. Niech mówią co chcą, port Calais zawsze będzie dla Anglii głównym punktem do wylądowania. Podróżni zawsze miastu temu pierwszeństwo nadadzą z powodu bliskości wybrzeża angielskiego. Interes prywatny miejsca tego zatém tak ściśle połączony jest z interesem ogólnym, że na największą uwagę zasługuje. Tymczasem kupcy w Dunkierce, którzy się sami wyłącznie początkowo kolei żelaznéj domagali, tą się szczególniéj myślą zajmowali, aby się na najkrótszéj drodze z Lille połączyć, a gdy koléj tę swym nakładem założyć chcieli, przeto do zdania i życzenia ich wielką, jak wiadomo, wartość przywięzywano. Administracya przeto przychyliła się początkowo do tego, aby koléj żelazna z Lille do Dunkierki szła kierunkiem wschodnim od Kassel przez Bergues, Steenvoorde, Bailleul i Armentieres. Ale w kilka dni po wniesieniu tego projektu do prawa wystąpili także i inni przedsiębiorcy w obronie praw miasta Calais, i w skutek tego wniosła Administracya, aby drugą koléj żelazną z Lille do Calais przez Aire, Saint-Omer i Watten, równolegle z piérwszą założyć. Tym tedy sposobem trzebaby przestrzeń 50 godzin w koleje żelazne opatrzyć, aby Dunkierkę i Calais z Lille połączyć, a między Lille i Dunkierką podwójne byłyby związki. Trudno nie wynurzyć, że taka przesada w podobnych przedsięwzięciach nas zastraszyła. Czyliż się obawiać nie należy, żeby więcéj kolei żelaznych nie rozpoczęto, niż ich ukończyć potrafią? Ubolewamy, że obydwóch towarzystw w jedno połączyć nie zdołano. — Koléj żelazna z Nimes do Montpellier wielkiéj jest wagi, bo należy do większéj kolei żelaznéj, nad którą już na wielu punktach pracują, i która się wzdłuż wybrzeża morza Srodziemnego ciągnąć, a późniéj aż do Garonny przedłużoną będzie, tak że stąd wyniknie

połączenie Bordeaux i Marsylii. Koléj żelazna między Montpellier i Cette jest bliska ukończenia; inna od kopalni w Alais przez Nimes do Beaucaire rozpoczęta; trzecia, wniesiona w tym roku przez rząd, zostanie niezawodnie albo kosztem publicznym, albo towarzystw prywatnych uskuteczniona i połączy Beaucaire z Marsylią. Ale pozostaje jeszcze przerwa 13 godzin między Nimes a Montpellier, do uzupełnienia któréj także się już towarzystwo zgłosiło. Ostatnie te koleje żelazne wynoszą 50 godzin i nader są ważne dla południowo-wschodniéj Francyi."

Dzienniki zwracają uwagę rządu, że obecne położenie Belgii najlepszą nastręcza sposobność, aby též i Francyi korzyści i stosunki pod względem kraju tego obmyśleć i zabezpieczyć. **Konstytucyonista** między innémi tak się tłómaczy: »Postawa wielkich mocarstw Belgijczyków przekonać musi, że w walce dyplomatycznéj, która zaraz po koronacyi Królowéj angielskiéj się rozpocznie, li tylko od Francyi pomocy spodziewać się mogą. Jeżeli nas więc potrzebują, powinniby téż sami takie zachować postępowanie, któreby z uczuciami dobrego sąsiedztwa i politycznéj przyjaźni bardziéj się zgadzało. Administracyja belgijska musiałaby poczytywać obowiązkiem swoim, wszelkiemi w mocy jéj będącémi sposobami zwalczać ową niechęć, jaką sąsiedzi nasi (Belgijczykowie) tchną ku temu wszystkiemu, co jest francuzkiém. Belgia istotnie naprzeciw nam osobliwsze zajęła stanowisko. Żyje w względzie politycznym tylko za naszą pomocą; pod względem handlowym drogi odbytu do Francyi niezbędnie jéj potrzebne; my krew naszę za nią przelalim; my prawa nasze celne zmienilim, a za wszystkie te ofiary nic — zgoła nic dla nas nie uczyniła. Przeciwnie pozbawia szkaradnym sposobem przemysł francuzki dawniejszéj wziętości; wina naszych wschodnich prowincyi czekają jeszcze na próżno zniżenia ceł, przyrzeczonego nam w miejsce wynagrodzenia, gdyśmy Belgii pozwolili targi nasze węglami swémi zasypać; a nawet obecnie lękać się musimy, żeby się nie przyłączyła do pruskiego systematu ceł. Czas nareszcie, abyśmy śmieszną sympatyję naszę poskromili i pod względem tych wszystkich punktów od Belgii, wzywającéj znowu pomocy naszéj, zadośćczynienia żądali. Gabinet Bruxelski musi się na tém poznać, że z pomiędzy wszystkich mocarstw, co traktat z d. 15. Listopada podpisały, Francyja jedynie tylko w stanie bronić interesów Belgii, że ona tylko sama dobre, szczére ma chęci które nie są bezsilne. Przekonanie to ocuci może sąsiadów naszych z dotychczasowego letargu niewdzięczności.«

Z dnia 20. Czerwca.

Generał Haxo (pierwszy inżynier Francyi) w chwili téj znowu dostał recydywy; zapalenie mozgu, na które zapadł, największą wzbudza obawę.

Niesie pogłoska, że Król Belgijczyków ku końcowi miesiąca tego do Paryża przybędzie i kilka tygodni u Ludwika Filipa zabawi. Zmiana gońców i depesz między Paryżem a Bruxellą ciągle nadzwyczaj ożywiona. Wczoraj wysłano powtornie urzędnika z ministeryjum spraw zagranicznych z notą pytania holendersko belgijskiego dotyczącą, do Bruxelli.

Poseł mexykański, Pan Garro (stosownie do jednozgodnych doniesień gazeciarzy) **otrzymał swój paszport** i do Londynu się udał.

Anglia.

Obrady parlamentowe. Izba wyższa. Posiedzenie dn. 15. Czerwca. Lord **Brougham** złożył kilka petycyi, w których się dopraszano o zupełne zniesienie niewoli. Między temi była jedna od głównego towarzystwa misyonarzy baptystkich, a druga od towarzystwa przyjaciół w Irlandyi Przy téj sposobności namienił Lord Brougham, że na teraźniejszém posiedzeniu nie jest zamiarem jego domagać się drugiego przeczytania bilu, mocą którego stan terminacyi (nauki) Negrów już z d. 1. Sierp. r. b. ustać powinien. „Dla tego, rzekł mówca, tak sobie postąpić postanowiłem, że się teraz w połowie Czerwca znajdujemy i dla tego trudnoby z pewnością było środek ten na obecném posiedzeniu przeprzeć. Jak daleko tylko moje parlamentarne doświadczenie sięga, (a przestrzeń ta czasu nie mała,) nie mogę sobie przypomnieć, aby z równoczesnego popierania dwóch ważnych środków jakakolwiek korzyść wypłynąć miała. Zaniechałem przeto na teraz sprawy Negrów, aby zyskać więcéj czasu dla irlandzkiego bilu ubogich. Lecz chociaż na teraźniejszém posiedzeniu nic na korzyść Negrów nie wypadnie, mam jednak nadzieję, że na następném parlament tém wcześniéj się sprawą tą zajmie, aby czas terminacyi o rok lub półtora skrócić, jeżeli same osady w téj mierze kroku nie uczynią, bo w takim razie chętniebym im samym całą tę sprawę poruczył. (Słuchajcie, słuchajcie!) Proszę was, M. P. abyście się nad tą rzeczą dokładnie zastanowili i na to wzgląd mieli, że są osady, które parlament uprzedziły i Negrów całkiem uwolniły. (Słuchajcie, słuchajcie!) Tak sobie postąpiła Antigua z swoimi 30,000 Negrów, Montserrat z 5—6000, Nevis niemal z równą liczbą, Bermuda z 4—5000 i nareszcie Barbadoes z 83,000. (Słuchajcie, słuckajcie!) Barbadoes po Jamaice najważniejszą jest dla nas osadą zachodnio-indyjską. Ma ona 83,000 Negrów, podczas gdy an-

gielska Guiana liczy ich tylko 79,000 a Maurycego wyspy tylko 62,000. Barbadoes jest pod każdym względem najważnieszą osadą po Jamaice. O bodajby i Jamaika jak najprędzéj w ślady Barbadoesu wstąpiła. W Jamaice jest 42,0 0 niewolników domowych, którzy w tym roku swą wolność otrzymują; liczba usamowolnionych tamże dzieci wynosi 36,000, i jeżeli do tego pojedyncze uwolnienia doliczę, które nastąpiły w skutek wspaniałomyślnego przykładu, danego przez ślachetnego przyjaciela mego, Hrabiego Sligo, dawniejszego Gubernatora Jamaiki, mogę śmiało twierdzić, że liczba uwolnionych już niewolników bez pośrednictwa prawa 241,000 dusz wynosi, a zatém prawie trzecią część Negrów w Indyach zachodnich. Uwolnienie takowe najmniejszego osadzie uszczerbku nie przyniosło. Ale są jeszcze inne osady, które nie są w stanie uwolnienia swych niewolników, chociażby to chętnie może dla własnego bezpieczeństwa uczynić chciały. Mówię, dla własnego bezpieczeństwa, w przykrém bowiem będą położeniu, skoro w koło nich tysiące Negrów uwolnionych będą. Ale mają ręce związane, z powodu ich ustaw osadniczych, i nic w téj mierze zrobić nie mogą. Mam tu na myśli osady koronne, jakiemi są: Granada z 70,000, Trinidad z 30—40,000 niewolników, i inne. W tych osadach tylko tajny rozkaz gabinetowy przyczynić się może do usamowolnienia niewolników. Proszę zatém Ministrów, aby szczególniéj na te osady całą swoję uwagę zwrócili, i chociaż cofam bil mój względem ogólnego usamowolnienia Negrów z dnia 1. Sierpnia b. r., przecież od poniedziałku za tydzień, jeżeli jeszcze podobny rozkaz tajny gabinetowy wydany nie zostanie, wniosę, aby w adressie upraszać Najj. Pani o wydanie zarządzcom różnych osad koronnych tajnym rozkazem gabinetowym pełnowoctnictw do postąpienia w téj sprawie według ich własnego zdania."

B e l g i a.

Z Bruxelli, dn. 17. Czerwca.

Pod względem pisma Pana de Potter, które tu pod tytułem: „Czy będzie kiedy Belgia" wyszło i jako manifest stronnictwa, do którego wydawca należy, ciekawość powszechną wzbudza, czytamy w Journale de la Belgique: „Chętnie usłyszymy o zdaniu męża, który tak ważną grał rolę w sprawach politycznych podczas rewolucyi. Zdaniem jego pytanie dotyczące się 24ch artykułów pierwsze obecnie w rzędzie pytań, Belgią obchodzących, trzyma miejsce i powinno tylko przez Belgią być rozstrzygnięte. Gdyby nie wybuchły rewolucye w Paryżu i Bruxelli (powiada), stronnictwo oppozycyjne nareszcieby zwycięstwo odniosło, albo musiałoby w rozpoczętéj walce uledz. W pierwszym razie Belgia na długi czas z księgi narodów wykreślonąby była, w drugim zaś administracyjne rozłączenie się północy i południa do skutku by przyszło. Ledwo co naród niepodległość osiągnął, a już kongres o niéj wątpić zaczął, decydując się za monarchią. Już to było krokiem wstecznym; reszty dokonała dyplomacya. Belgijczykowie *de jure* przestali być niepodległymi. Kongres z Londynu rozkazów słuchający, oddalił się wkrótce od konstytucyi, w której nietykalność granic wyrzeczono. Z wzbranianiem się dawniejszego Króla, aby przystąpić do 24ch artykułów, zaczyna się dla Belgii czas istotnego jéj bytu i pozornéj niepodległości. Stan ten rzeczy trwał przez 7 lat; dobre mienie, któremu pokój wewnętrzny wielce sprzyjał, ukrywał przed obywatelstwem dwuznaczne i zawisłe stanowisko kraju. Dotychczas Belgia tém tylko była, czém jéj być pozwalają, a teraz nareszcie nadeszła chwila, w któréj ją zupełnie chcą zniszczyć. Cóż (pyta się Pan de Potter) Belgijczykowie obecnie uczynią? Nasamprzód, wyraża, nie powinien kraj losów swoich bezwarunkowo Królowi poruczać. Przypuściwszy, że Król najlepsze ma chęci, i że istotnie energiczną protestacyą podać zamyśla, to kraj może redukcyi długu dostąpi, ale tém samém przyznałby obcym mocarstwom prawo rozstrzygnięcia losów Belgii. Musielibyśmy takim sposobem upodlić się przed Holandyą i jéj nietylko haracz płacić, lecz też ziomków naszych odstąpić. Jakże więc w tym razie postąpić? Pan de Potter mniema, iż albo dobrowolnie poddać się trzeba, albo się znowu wznieść do wysokości roku 1830.; ale w tym razie nie powinniśmy ani na krok się cofnąć, nie odpoczywać, ani nawet w układy nie wchodzić. Każdy czyn, nie zmierzający do wskrzeszenia jednéj nierozdzielnéj Belgii z r. 1830. i do uznania tego przez zastępców narodu, tak iżby kraj cały za każdą pojedyńczą prowincyą się ujmował i każdego pośrednika odpychał — staje się dla nas zagubnym, ponieważ siły nasze paraliżuje i nas równocześnie spokojnéj i powagę nakazującéj postawy pozbawia. Dzielność wszelako sił narodowych natychmiast wystąpić powinna; bo nic tak prędko nie ochładza się, jak uniesienie, a czas i odwłoka najlepszym sprzymierzeńcem dyplomacyi. Jeżeli nie każdy z nas czuje w sobie tyle mocy, aby na czas krótki o wszystkich interesach zapomnieć i całą chudobę swoję dla ukochanéj ojczyzny poświęcić, wszyscyśmy straceni. Pan de Potter

wyznaje, że potęga pięciu mocarstw tylko na przywidzeniu się opiera, wywołaném w 1830. roku. Prussy (wyraża Pan de Potter, który, jak widzimy, powtórnego połączenia się ultramontanistów z republikańskiém stronnictwem życzy, a zatém pierwszym coś grzecznego chce powiedziéć) — Prussy, lękając się belgijskiéj propagandy, odgrażają nam bronią, jeżeli Holandyi kordonu zdrowia nad granicą ustawić nie pozwolimy. Anglia, nie obawiając się więcéj zdobycia Belgii przez Francyą, temu się nie sprzeciwi. Francya obarczy nas przymusem moralnym, aby pozyskać łaskę państw legitymistycznych. Pan de Potter przypomina duchowieństwu belgijskiemu, że przytém mianowicie o jego interes chodzi; Prussy, powiada, dość mają przyczyn, aby was nienawidzieć; protestantyzmus holenderski nigdy wam nie przebaczy, żeście go wygnali, a liberalizmus francuzki pragnie wolności dla siebie, ale nie dla drugich. Ktokolwiek panem waszym będzie, zawsze jednak będziecie niewolnikami. Więc wspierajcie zagrożoną ojczyznę, uprzątnijcie wszelkie samolubstwo i lękliwość, przejmcie się patryotyzmem i dowiedzcie wiernym, że ten, który ojczyznie służy, oraz Bogu służy, kiedy my tylko w niepodległéj Belgii do Boga się modlić możem, jak to nam sumienie nakazuje. Gdybyśmy byli jedni i zgodni, jak przed 10 laty, zwycięztwo byłoby łatwém. Dla czegoż wy, księża, potępiacie masonów? Dla czegoż wy, liberaliści, krucyatę masońską obwieszczacie? O ile ta niezgoda cieszy nieprzyjaciół Belgii? Jedność i pobranie się za ręce ocaliły was, niezgoda i nienawiść zgubią was. W końcu rozważa jeszcze Pan de Potter niepodległość Belgii jako pytanie polityki europejskiéj. Przyszłość wszystkich ucywilizowanych ludów (wyraża), wolność Europy i świata na szwank wystawione, ponieważ rewolucya w powszechności śmiertelnego doznałaby ciosu, gdyby na samoistność Belgii targnąć się chciano."

Rozmaite wiadomości.

— Z Poznania. —

Tygodnika literackiego wyszedł numer 13ty; zawiera: Śpiewki Słowaków i Serbów. — O krytyce przez J. M. przeciw artykułowi o krytyce w Przyjacielu ludu. — Rzeź humańska wyjątek z pamiętników Moszczyńskiego (Dokończenie). — Nowe wydanie Maryi Malczewskiego (Dokończenie). — Doniesienia literackie. — Ułamek z poematu przez B.

Z dnia 13. Czerwca. — W wydziale spraw duchownych i szkolnych w tutejszéj prowincyi następujące wypadki w ciągu 1837. roku na uwagę zasługują. W tym roku uskuteczniono 50 robót około kościołów katolickich za 21,895 tal. i 8 około ewangelickich za 4452 tal.; w 37 razach sprawę względem obowiązku budowania prawnie rozstrzygać musiano. Obsadzono 17 probostw katolickich a 68 pozostaje nieobsadzonych. Z 10 opróżnionych ewangelickich 4 obsadzono. Kościoły katolickie otrzymały z trzech źródeł w darze 654 tal. i bibliotekę, a ewangelickie z 14 źródeł 1374 tal. Z kolekt wpłynęło 932 tal. Kassa wdów ewangelicko-luterskich duchownych wypłaciła 356 tal. pensyi i kapitał swój 9470 tal. o 200 tal. zwiększyła. Z zgromadzeń klasztornych tylko się jeszcze kongregacya XX. Filipinów w Gostyniu utrzymuje, i instytut siostr miłosierdzia w Poznaniu, utworzony dopiero po powtórném objęciu téj prowincyi. — Ukończono 18 urządzeń szkolnych a 174 jeszcze nieukończonych pozostało. Od roku 1831. wybudowano 340 nowych domów szkolnych, a z tych 41 w upłynionym roku po otrzymaniu na 23 z nich zasiłku z funduszu przeznaczonego przez N. Pana na wspieranie zakładów szkolnych. Z wakujących posad nauczycielskich, t. j. z 196 katolickich obsadzono 74, z 82 ewangelickich 59, a z 24ch żydowskich 10. Przez uregulowanie stósunków włościańskich otrzymały szkoły od czasu prawa z d. 8. Kwietnia 1823. roku 6106 mórg roli i 361 tal. rocznego dochodu; z tych 414 mórg w roku zeszłym. Z 9032 dzieci żydowskich uczęszczało 1545 do szkół chrześciańskich, a 5893 do żydowskich. Nauczycieli żydowskich było 110. Szkoły niedzielne zwiększyły się z 834 na 907 i odwiedzane bywały przez 6256 dzieci po niżéj 14 lat i 398,971 starszych nad wiek dopiero wymieniony. Liczba szkół przemysłowych wzrosła z 228 na 356, w których nauczało 366 nauczycielek, a między temi 48 bezpłatnie. Nauki pielęgnowania drzew owocowych uczyło się 7846 osób, z których się 2265 zupełnie wyuczyło. Należące do szkół tego rodzaju ogrody posiadają przeszło 150,000 szczepów. Do 715 szkół, zmierzających szczególniéj do rozkrzewiania języka niemieckiego i przy których 748 nauczycieli ustanowiono, uczęszczało 40,664 dzieci polskich, z których 16,019 po niemiecku rozumie a 5124 nawet tym językiem rozmawia. Kassa wdów po nauczycielach wiejskich i miejskich, licząca 172 członków, zwiększyła swój pierwotny kapitał z łaski N. Pana od r. 1831. od 1200 tal. na 4526 tal.

Nowe dzieło o taktyce. — Pułkownik Mitchel, znany z opisania dziejów Wallensztajna, wydał niedawno dzieło o taktyce, owoc pracowitego zgłębiania starożytnych i nowoczesnych dziejów wojennych. Podaje on w niem wykaz obecnego stanu taktyki, i zbija zdanie, które w Anglii przyjęto za zasadę: iż piechota, uzbrojona bagnetami, ustawiona w czworobok, jest niepokonaną. Wszystkie wielkie przez Anglików wygrane bitwy, zacząwszy od Talawary aż do Waterloo, które wiodły do zwycięztwa podług nadmienionéj zasady, nie mają żadnéj w jego oczach wartości. Sądzi on, iż bagnet jest najgorszą bronią, jaką dano do rąk żołnierza; jazda, uzbrojona szablami, lub piechota opatrzona tąż samą bronią, może, podług jego zdania, pójść w zawody z wszelkiemi bagnetami, byle tylko śmiało przypuścić atak, ale zwykle przypuszcza się atak lękliwie w niejakiem oddaleniu od nieprzyjacielskiego czworoboku.

Piszą z Londynu 28. Maja: Dziś rano Sąd prerogatyw (*prerogative court*), Trybunał kościelny, pod prezydencyą Arcybiskupa z Canterbury, uznał za prawomocny testament sławnego fabrykanta szuwaxu w Londynie, James Day, zmarłego ku końcowi zeszłego miesiąca, a którego spadek wynosi 370,000 f. szt. (14,800,000 złp.). Ten ogromny majątek, który Pan Day zarobił w przeciągu dwudziestu lat, przejdzie na jego spadkobierców w linii bocznéj, wyjąwszy 20,000 f. szt. (800,000 złp.), które testator zapisał na korzyść różnych zakładów dobroczynnych.

Czytamy w dziennikach francuzkich: Wyprawa do bieguna północnego ma wkrótce wypłynąć; korweta „la Recherche“ opuściła Brest, udając się do Havre, gdzie niedługo ma zabawić. Ta wyprawa, którą Król szczególniéj się zajmuje, opatrzona jest we wszystko, co jest koniecznem do pomyślnego skutku i nie zaniedbano nic, co może być użytecznem. Dzisiaj (31. Maja) P. Gosiard, będący na czele uczonéj kommissyi, która ma wsiąść na korwetę „la Recherche,“ był przedstawiany Królowi przez Ministra marynarki, dla pożegnania N. P. Król przyjął go bardzo uprzejmie i znowu rozmawiał z nim o tych północnych stronach, które N. P. sam zwiedził.

Królowie Szwedzki i Duński nie chcieli, aby ich kraje zostały obce pracom kommissyi francuzkiéj, i przydali jéj uczonych i oficerów znanéj zasługi.

Jedno z najważniejszych zadań geograficznych, które od dawna zajmowało uczonych, zostało nakoniec ostatecznie rozwiązane. Astronomowie Fuss, Sawicz i Sabler, którzy niedawno wrócili do Petersburga, mieli sobie poleconą, jak wiadomo, trygonometryczną niwellacyą pomiędzy morzem Czarnem i morzem Kaspijskiem; ważną tę pracę z zupełnem powodzeniem uskutecznili. Z podjętych przez nich robót pokazuje się, że poziom morza Kaspijskiego jest niezmiernie niższy od poziomu morza Czarnego. A zatem znajduje się na naszym planecie i w środku obszernego lądu wklęsłość umieszczona najmniéj o sto stóp niżéj od poziomu Oceanu; jedyny podobno fakt na naszym planecie, ale któremu podobnych powierzchnia Księżyca zdaje się przedstawiać liczne przykłady. Ten fakt zdaje się być teraz dowiedziony sposobem niewątpliwym.

Piszą ze Strasburga: Dowiadujemy się, że kommissya do Pomnika dla Klebera postanowiła, aby zwłoki tego wielkiego Generała złożono pod piedestałem posągu, który ma być wzniesiony na Placu-Broni. W tym celu ma być natychmiast wykopana pieczara na tym placu i ciało Klebera, złożone nateraz w pieczarach katedry, będzie tam przeniesione podczas rocznicy Lipcowéj. Posąg będzie postawiony późniéj.

Teraz właśnie dzieje się we Francyi rzecz wcale szczególna. Na wielkiéj przestrzeni tego kraju (np. w Departamentach Niższych Pyreneów i Niższéj Sekwany), rozeszła się po wsiach pogłoska, że Anglik jeden, skazany na śmierć, otrzymał pozwolenie znalezienia sobie zastępcy na poniesienie kary i w skutek tego ofiarował milion do podziału, na pewną liczbę osób, któreby chciały losem z pomiędzy sobie wyciągnąć zastępcę. Wieść ta taką zjednała wiarę, że w Rouen stawił się już jeden ochotnik, dopytując się biura gilliotyny i prosząc iżby go wpisano do liczby spółubiegających się, a w tymże czasie negocijant jeden w Bordeaux odebrał list datowany ze wsi, w Niższych Pyreneach, z podobnąż prośbą od dwóch innych osób.

Podług urzędowych podań, 1476 dyliżansów wychodzi codziennie z Londynu na prowincye.

Pierwsza matka. Starożytna powieść rabinów zawiera następujące tkliwe opisanie najsłodszego i najmocniejszego uczucia macierzyńskiéj miłości: »Chwila, w któréj Ewa porodziła pierwszego syna, i gdy pierwszy raz przytuliła dziecię do swoich piersi, była najszczęśliwszą w jéj życiu. Wszyscy aniołowie stali około zachwyconéj matki, radując się obrazem, którego pierwéj nigdy nie widzieli. Sam Bóg radował się swojém powtórném utworzeniem człowieka i czytał w sercu matki swoje własne uczucie, przeświadczające, iż świat jest doskonałym. Chło-

piec nasycił się pokarmem, a Ewa była niewyczerpana w pieszczoty i wynalazki zabawek dla swego ulubieńca; a gdy razu jednego spuściła go z swojego łona i postawiła na nogi, rzekł Bóg: »Puść go, niech bieży!« — »Ach nie puszczę, Panie,« odrzekła Ewa, »nie puszczę, bo upadnie.« Wtedy Bóg rzekł: »Ponieważ twoja miłość macierzyńska mocniejszą jest, niż zaufanie w moje słowo, będziesz więc przez cały rok z mozolną pracą uczyła chodzić twego syna.« — »Dobrze!« odrzekła Ewa, uweselona w swojém sercu, »tym sposobem nie tak prędko moich pocałunków odbieży!«

Teatr polski.

(Nadesłano.) — Onegdaj dnia 27. przedstawiło towarzystwo aktorów polskich dwie ładne komedyo - opery, t. j.: „Komornik poeta“ z francuzkiego tłumaczoną i „Kominiarz i młynarz“ przez P. Kamińskiego. Obie te sztuki nie bez dowcipnych, lubo nieco zbyt rubasznych pomysłów i dwuznaczności, którym nie jedna dama może nie przebaczy, przedstawili artyści nasi w sposób zadowalniający, o czém powszechna publiczności wesołość i śmiech głośny, często się odzywający, chlubnie świadczyć mogły. Zadowolenie to wszelako nietylko treści i dowcipom komedyi samej przypisać trzeba, lecz dobréj grze aktorów, a mianowicie Pana Raszewskiego, który doskonałym był komornikiem poetą. Trafny tego artysty talent w oddaniu chytrego, przebiegłego filuta, jestykulacja pełna prawdziwie komicznéj cechy i głos do śpiewów tych przydatny, zjednały mu powszechne oklaski. Lubo mniéj zaszczytne, to pochwalne jednak zdanie i o grze innych aktorów wyrzec się ośmielamy; damy Eliza Pięknicka (JPanna Michałowska) i Cecylia (JPani Dąbrowska) czułość i tkliwość kobiecą pięknie przedstawiły, ale nieobeznane zapewne z akustycznemi teatru naszego własnościami, zbyt cicho mówiły, tak dalece, że publiczność w oddalonych od sceny lożach wiele na tém straciła; wyrazistość i objętość głosu dowodzi niejakiéj pewności aktorki i śmiałości, potrzebnéj koniecznie, jeżeli gra ma być naturalną i zajmującą; cichość słabego głosu łatwo zniecierpliwia widza i uwagę jego od sceny odprowadza. Wydarzały się téż nieprzyjemne podczas przedstawienia przerwy, kiedy chwili wystąpienia nie zawsze ściśle dopilnowano, a tak następowały pauzy, illuzyi wielki przynoszące uszczerbek. — Druga komedya „Kominiarz i młynarz“ część przynajmniéj publiczności bardzo bawiła; JPanowie Gawecki i Winicki grali z pewnością, dowodzącą, że posiadają wprawę aktorską i z sceną się zpoufalili, a w ustach Paraski (JPani Dąbrowskiéj) obcy dyalekt szczególny miał powab. — Powtarzamy życzenia nasze, żeby Pan Dyrektor Raszewski wyższe co do treści płody muzy polskiéj na scenę wprowadzić raczył, bo gminne i płytkie dowcipy zbyt często słyszane, do gustu wykształconéj publiczności, przynajmniéj nie zawsze przypadać mogą. *B.*

Teatr Miejski.

W piątek d. 29. Czerwca. Trzecia reprezentacya polska towarzystwa Dyrektora teatru JPana Raszewskiego, i 8ma i przedostatnia rola gościnna Król. Saskiéj aktorki nadwornéj JPanny Karoliny Bauer. Po raz pierwszy: „Szkoda wąsów“, komedya z śpiewami w jednym obszernym akcie przez Dmuszewskiego. Poprzednio: „Bal w Ellerbrunn“, komedya w trzech aktach przez Karola Blum. (Przedostatnia rola gościnna: Jadwiga Gilden: JPanna Karolina Bauer). Między pierwszym i drugim aktem i po skończeniu pierwszéj sztuki: Śpiewy tyrolskich gorali, exekwowane przez Pana Franciszka Mayera.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. *Czerwca* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$65\frac{5}{8}$	$65\frac{1}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	103
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	—	$101\frac{3}{8}$
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	—	$101\frac{3}{8}$
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
Pomorskie dito . .	4	—	—
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	—	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{12}$	—
Szląskie dito . .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$91\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{2}{3}$	$13\frac{1}{6}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{7}{12}$	$12\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4